JWP. Sokulski Jzstyn
em. insp. Wojew. P.Z.U.W.
Kraków, Szlak 3

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

# GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru **25 gr.**

MIESIĘCZNIK

Prenumerata roczna 3 zł. z dostawą.
Konto P.K.O. Nr. 146.002
Rachunek K. K. O. w Brzeżanach.

Redaktor naczelny: Bronisław Czuruk.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł., ½ strony 25 zł., ¼ strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok II. Brzeżany, 1. sierpnia 1933 r. Nr. 8.

## W ROCZNICĘ LEGJONOWĄ.

Zbliża się ku schyłkowi wiek XVIII Jeszcze na zajęczy skok, jeszcze świerć kroku do przebycia, a wskazówka wieków przesunie się o jedną cyfrę dalej. Na aeropagu dziejów odbywa się Sąd. Za butę szlachecką, za ciemiężenie ludu, za zdrady za całowanie [illegible] stóp, za judaszowskie scekiny, za nieposzanowanie władzy, za zaparcie się mowy. ojczystej trzeba pokuty. I oto trzykrotnie uderza grom, by zniszczyć tę, która była »od morza do morza«, by w obce oddać Ją ręce, na poniewierkę, na ucisk, na pokutę na pielgrzymstwo.

Trzykrotnie rozbrzmiewa hasło »Do broni!«, trzykrotnie krwawi się naród, trzykrotnie ulega przemocy. Bo jeszcze nie czas, jeszcze pokuta niespełniona, pielgrzymstwo Narodu jeszcze nie dosięgło kresu. »O wojnę powszechną« modlił się przecież Wieszcz Narodu.

A kiedy minął wreszcie czas pokuty, zebrał się ponownie Sąd dziejów by sprawiedliwości zadość uczynić. Za rozgrabienie Polski, za ciemiężenie Narodu, za mord i pożogę, za Sybir, Wrześnię i Kroże, za rzeź Pragi, za wynarodowienie musi być odpłata.

I kiedy nad Europą i światem całym gromadzą się groźne chmury wojny, zjawia się Ten, »co sam bez korony,« by »na trzech stojąc koronach« »swój Naród dźwignąć i uszczęśliwić«.

Rzucone hasło »do broni« szerzy się, obejmuje coraz dalsze kręgi wśród młodzieży, bo jej to »przypadł zaszczyt niezmierny walki o wolność Ojczyzny«.

Rankiem 5. sierpnia 1914 r. wyrusza z Oleandrów oddział tych, dla których »Jeszcze nie zginęła« nie było pustym frazesem tylko, ale tą siłą, która serca ich do bicia popędzała. Bez trąb fanfary, bez wieńców i bukietów, róż, nie w strojnej zbroi i poszumie skrzydeł husarskich ale w spokoju i ciszy, w szarym mundurze strzeleckim, chłodno i głodno szły dzieci — bohatery, by z uśmiechem na ustach dokonać dzieła, zaczętego przez przodków z 1863 r. Nie groźne rozkazy, nie strach przed karą, lecz miłość Ojczyzny, przez Ojców — Bohaterów w krew im posiana, skupiła te młode życia w gromadę, idącą na bój i śmierć, by wypełnić tylekrotnie składaną przysięgę, że »co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy«.

Okryci mgłą dżdżystego poranka posuwają się raźno skromne jeszcze zastępy strzeleckie ku dawnej granicy Królestwa Polskiego, płonąc pożądaniem boju z wrogiem Ojczyzny, nie marząc o korzyściach i nagrodach, bo przecież w szkole uczono, że największym zaszczytem jest śmierć za Ojczyznę.

»Nie trzeba nam od was uznania« śpiewają legioniści, bo nie trzeba im niczego poza bojem; »legjony, to strzelecke buta« — mówi ich pieśń, bo w tem całkowitem oddaniu się słusznej sprawie, w tem poświęceniu dla Ojczyzny wszystkiego, co z życiem łączyć może, muszą dopatrywać się własnej wartości jako jednostek narodu, w jego obronie najpotrzebniejszych i najprzydatniejszych.

A to umiłowanie Ojczyzny jest tak potężne, że idzie nawet poza grób. »Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie« — oto marzenie legjonisty.

I tylko taka miłość Ojczyzny mogła uwieńczyć Legjony chwałą bohaterskich czynów, które w podziw wprawiały nawet wrogów.

Wypełnił się wyrok Sądu dziejowego nad Europą. Trzykrotnie uderzył grom w ciemięzców Narodu Polskiego i w puch rozprószył ich potęgą, krusząc kajdany naszej niewoli.

Odwróciła się karta historji naszego Narodu, z bytu niewoli przebojem powstaliśmy znowu do życia wolności, a w księdze dziejów naszych wpisano obok najsławniejszych wydarzeń narodowych: »Legjony Piłsudskiego«.

Na licznych polach walk o niepodległość z ostatniej doby leżą prochy naszych młodocianych obrońców Ojczyzny, dzisiaj już zapomnianych i tylko w symbolu Nieznanego Żołnierza czczonych przez pozostałe pokolenie. Tem niemniej jednak cześć ta, jaką Naród Polski żywi dla Legjonów Piłsudskiego, mimo wszelkie różnice partyjne, staje się coraz bardziej powszechną, a każda rocznica ich powstania i wymarszu do walki o Wolność porusza każde serce polskie do żywszego tętna na same wspomnienie tej bezgranicznej ofiary, jaką one na ołtarzu Ojczyzny złożyły.

## Festyn strzelecki 13 sierpnia!!!

# LEGJONY!

## ŚWIT CZYNU.

Tym wszystkim, którzy widzieli jak straszliwe szczerby poczynił w szeregach niepodległościowych upadek rewolucji w pierwszym dziesiątku bieżącego wieku, serce się krajało na myśl, co się stanie ze sprawą polską w chwili wybuchu wojny światowej.

Najlepsze siły, największe umysły, najbardziej ofiarne charaktery, wszystko to gniło po więzienłach rosyjskich, albo martwiało na Sybirze, albo też żyło w rozprószeniu poza granicami kraju.

Na miejscu trwała tylko garstka.

Z konieczności tedy cały ruch powstańczy skoncentrował się w Galicji, a drobne formacje drużynowe i strzeleckie rozsiane po głównych centrach kraju, stały się oazami, w których bezustannie wrzało przygotowanie do wystąpienia zbrojnego.

Do pewnego stopnia opóźniało robotę rozdzielenie się młodzieży na dwa obozy. Ale miało to też dobrą stronę. Wywołało mianowicie szlachetną konkurencję, która przerodziła się w obopólny szacunek, a w chwili wybuchu wojny znikła bezpowrotnie. Ludzie ci młodzi, zrozumieli nieubłaganą konieczność zjednoczenia wszystkich wysiłków pod jednym wspólnym sztandarem; to też gdy nadszedł dzień wybuchu wojny nie było między nimi ani jednego, któryby interesy swego zrzeszenia, sprawy partyjne lub społeczne przeniósł ponad ów silny rozkaz, jaki zmuszał każdego do poddania się jednej komendzie i jednemu wodzowi.

Na szczęście miała Polska człowieka, który w osobie swojej miał uzewnętrznić wszystko to, czego naród może wymagać od swego Naczelnika. Miała Polska Piłsudskiego z całem jego doświadczeniem ćwierćwiekowem, rozumem i umiejętnością wykorzystania każdej sytuacji.

A sytuacja ta była wprost straszliwa.

Miljony ludności polskiej zgnuśniałej w bezczynie politycznym, miljony pozbawione oświaty, myśli i czynu, zagłuszone wiekową niewolą, nie mogły się zdobyć na nic więcej, jak na haniebną neutralność.

Bały się słońca, bały się światła, lękały się przebudzenia. »Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna.«

Ocucić takie społeczeństwo, wpoić w nie zrozumienie konieczności Czynu, przechodziło siły nie tylko jednego człowieka, ale jednego pokolenia.

Sto słońc potrzeba było na rozjaśnienie ciemności panującej wszechwładnie w Polsce, a nie było ani jednego.

I do takiego to społeczeństwa miały trafić ostre, a przytem pełne majestatu i godności narodowej słowa Piłsudskiego.

»Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce budoweć swą przyszłość rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry Armji Polskiej weszły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza Ludu polskiego, który ją swą krwawicą wzbogacił i użyźnił«.

Program prosty i zwięzły, a jednak niezrozumiany przez miljony dusz polskich.

»Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju«.

Cóż, kiedy te kajdany tak się wzrosły w ciało niewolnicze, że zaledwie garstka odważyła się zrzucić je ze siebie.

»Cały Naród winien się skupić pod kierownictwem Rządu Narodowego, po za nim pozostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni«.

Naród winien się skupić, a tymczasem rozbiegł się, jak owce bez pasterza.

Zdawało się, że grunt się z pod nóg usuwa nieśmiertelnej idei reprezentowanej przez Piłsudskiego.

Znaleźli się jednak ludzie szlachetni, wszelkich odcieni partyjnych, a przywódca konserwatystów galicyjskich, a więc tem samem przeciwnik polityczny Piłsudskiego, uderzył się w pierś i rzekł:

»Wodzu!.. Do Czynu, któryś Ty stworzył nie byliśmy przygotowani nietylko materjalnie ale i moralnie.. Tyś wskazazał nam drogę, po której iść mamy. Droga ta była prostą, a zwłaszcza pierwszy jej etap.

Żołnierze pierwszej kompanji! Polska powierza Wam pierwszym chwałę i zaszczyt walczenia z wrogiem.

Macie się bić, umierać i zwyciężać dla Ojczyzny!

Hasło wasze! »Śmierć Rosji!«

Żołnierze polscy, ta garść bojowników, w długim szeregu bohaterów, zrozumieli doskonale, że Polski nie da się odbudować inaczej, jak na gruzach caratu. Poszli tedy, by się bić, umierać i zwyciężać.

W noc z 5 na 6 sierpnia, zbliżyli się do kordonu granicznego, a wreszcie stanęli na ziemi Królestwa Polskiego.

Runęły rogatki rosyjskie i słupy graniczne a Naród Polski rozpoczął krwią swoich najlepszych synów pisać nową kartę historji polskiej. Kartę pełną łez i bolu, kartę brzemienną pożogą i klęskami, ale pełną rycerskiej dumy, jaśniejącą honorem odrodzonym, jaśniejąca nadzieja... A z nimi poszedł On, bo

On Ci to gromem jest i błyskawicą,
On jest w potomność idący testament
Zdawien pisany Narodu krwawicą.
On... Żołnierz polski Czyn nasz i Sakrament,
On... Prawda, którą zawsze w piersiach nieśmy,
Że myśmy byli i że my jesteśmy.

*Rzepecki Marjan.*

---

# Wielka rocznica czasopiśmiennictwa w Brzeżanach.

50 lat mija w roku bieżącym, jak w mieście naszem ukazał się pierwszy numer polskiego czasopisma wychodzącego w Brzeżanach, pierwszy egzemplarz »Prawdy«. Biorąc przynależność grodu naszego do Podola, znaczenie tej daty jubileuszowej wzrośnie niepomiernie: gazeta była pierwszem czasopismem, wychodzącem na dzisiejszem do Polski przynależnem Podolu. Fakt ten w odrodzonem w tym roku piśmie naszego grodu nie może przejść bez echa, tem bardziej, że rocznica ta dotyczy całej połaci kraju, że nieliczne chociaż numery tego pisma stały się zarodkiem dość znacznej produkcji czasopiśmienniczej naszej ziemi.

W badaniu umysłowości, kultury i życia poszczególnych państw, krajów, czy miast, zwraca się dziś specjalną uwagę na literaturę perjodyczną, czasopiśmienniczą. Nic dziwnego. W dobie obecnej stanowi ona jeden z najwybitniejszych czynników ruchu cywilizacyjnego. W niej odzwierciadlają się najdokładniej przejawy myśli, tendencyj, słowem, jest ona najwierniejszym obrazem życia codziennego, w najrozmaitszych jego przejawach.

Dla nas, Brzeżańczyków, czasopiśmiennictwo, pojawiające się od czasu do czasu w naszem mieście, ma jeszcze inne znaczenie: ukazując się w okresach najwyższej ruchliwości umysłowej i społecznej, jest ona wyrazem najtęższych czynników, zabierających głos na łamach pisma jest wyrazem opinji, wynikłej z życia społecznego i jego zmian wewnętrznych, na terenie naszej ziemi. Tem ciekawsze stają się te problemy, im z większego oddalenia,

czasowego je rozważamy. Drobne i nieznaczne na pozór świstki starej brzeżańskiej gazety stają się cennem archiwum, w którem zostawiło swe ślady minione życie naszego miasta. Z wielkiego zagadnienia dziejów czasopiśmiennictwa w Brzeżanach, jakie wypadałoby przedstawić z okazji 50-cio lecia pojawienia się pierwszej swojej gazety, zajmiemy się jedynie tem pierwszem pismem, »Prawdą«, którego jubileusz powstania obchodzimy. Łączy się to poniekąd z dziejami druku na naszych wschodnich ziemiach, które ma za sobą tradycję dawną, chociaż może nie zbyt promienną. I tak: pierwsza drukarnia na Zachodniem Podolu zjawiła się na początku XVII w. (1602) we Stratynie, obok Rohatyna. Trochę później, koło połowy XVII wieku, powstała druga drukarnia w Uhnowie obok Przemyślan i przetrwała przeszło wiek (1651 — 1770). Papieru do tych drukarń dostarczała fabryka, znajdująca się w Hucie, w naszem powiecie, prosperująca również od dawna, przez długie dziesiątki lat. Na przełomie wieków XVIII i XIX miało już swoją drukarnię prawie każde większe miasto Zachodniego Podola. Rozpoczął się ruch wydawniczy, zapoczątkowany jak wszędzie zresztą dewocjonaljami, a wreszcie wydawaniem rzeczy świeckich. Na czasopismo przyszła kolej dopiero w roku 1882. Był niem dwutygodnik »Prawda«, redagowany i wydawany, przez Józefa Stasickiego, drukowany u Adolfa Cichockiego*). Wyszło tego czasopisma zaledwie 7 numerów. Do naszych czasów, niestety, nie dochował się komplet tych pism**). Jedyny numer, jaki dotarł się do naszych rąk, pozwala na pewne odtworzenie charakteru tego organu. Cechuje go dziwna aktualność i w dobie współczesnej. Zagadnieniem dominującem jest w tem czasopiśmie t. zw. sprawa ruska. Rozpatrując ją na tle ówczesnej rozpolitykowanej i szowinistycznie nastrojonej prasy polskiej i ruskiej, zdobywa się »Prawda« na odrębne, a najracjonalniejsze załatwienie tej kwestji, widzi konieczność bezwzględną pojednania dwu tych bratnich narodów, jako wynik organicznych potrzeb: wspólnych celów i tradycję przeszłości. Popierając swe tezy, walczy otwarcie z odłamem prasy polskiej, jako też z całą ówczesną rodzącą się prasą ruską.

W czasach wydania pierwszych numerów »Prawdy« (marzec — kwiecień 1882) wyszła znamienna broszurka Pantełejmona Kulisza, p. t »Kraszanka Rusynam i Polakam na Wełykdeń 1882«, poświęcona Tarasowi Szewczence i Adamowi Mickiewiczowi. Wywołała ona burzę w ówczesnych pismach ruskich, w rodzaju »Prołomu«, »Batkiwszczyny« i »Rady ruskiej«, stojących na stanowisku bezwzględnego potępienia wszelkiego pojednania między Polakami a Rusinami. »Prawda« bierze w obronę pismo wielkiego pisarza i poety. Zamieszczając przekład »Kraszanki« daje uzasadnienie najoczywistsze swoim poglądom w sprawie na ziemiach naszych najaktualniejszej.

Nie obce są »Prawdzie« i żywotne sprawy miasta. Zamieszcza artykuł, apelujący głośno do władz w sprawie wybudowania kolei, łączącej Brzeżany ze Lwowem. Treściwa kronika obejmuje najważniejsze przejawy życia Brzeżan i Podhajec. Znachodzi tam swoje miejsce i literatra piękna, gdzie Józef Stasicki drukuje swoją dwuaktową krotochwilę p.t. »Nasi Uciekinierzy«

* * *

50-cio lecie zainicjowania tego mądrego i zdrowego pisma, a równocześnie żurnalistyki na całej połaci kraju schodzi się z podjęciem w tymu roku wydawania »Głozu Brzeżańskiego«. Oby społeczeństwo naszego miasta, które umiało zdobywać się na tak rozumne i istotne wyrażenie swoich myśli i przejawów życia, poszło śladami wielkiej inicjatorki.

*M. J.*

*) Prawda. Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Właściel i wydawca Józef Stasicki. Odpowiedzialny redaktor, A. Cichocki. Przedpłata wynosi: całorocznie 3 zł., ćwierćrocznie 80 ct. Pojedynczy numer 12 ct. Biuro Administracji w Brzeżanach w drukarni A. Cichockiego Korespondencję do „Prawdy i wszelkie dzienniki adresować należy: “Józef Stasicki w Podhajcach“. Z druk. A. Cichockiego w Brzeżanach.
[Estreicher, Bibljogr. pol. XIX. w. 1881 — 1900 T. III. str. 432].

**) Czasopisma tego nie odnalazłem wogóle w polskich bibljotekach lwowskich (Ossolińskich i Uniwersyteckiej). Jedyny i to tylko 5 numer [zdefektowany!] dochował się w Bibljotece Nauk. Tow. im. Szewczenki. O istnieniu tego czasopisma dowiedziałem się z dzieła zbiorowego, wydanego przez Winnicką Filję „Всенародної Бібліотеки України“, p. t. „Часописи Поділля“, Winnica, 1928. Książka ta podaje również bibjograficzne zestawienie pism perjodycznych, wychodzących w Brzeżanach do roku 1927. Materjał, zebrany na podstawie najogólniejszych polskich bibjografij, jest niekompletny i zbyt ogólnikowy.

# Święto Morza w Brzeżanach.

W dniach 28 i 29 czerwca br. w dniach Święta Morza, cała Polska manifestowała swoją nierozerwalną łączność w polskiem morzem.

Objawiło się przytem głębokie zrozumienie ważności morza dla życia politycznego i gospodarczego Państwa, które wytężyło wszystkie siły, stwarzając nad jego brzegami symbol pracy, przywiązania i genjuszu polskiej twórczości.

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki, były te uroczytości Święta Morza obchodzone poraz drugi w dziejach Polski.

Wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, osady i wsie, wszystkie środowiska polskie na całej kuli ziemskiej, wszyscy Polacy, gdziekolwiek się znajdowali — jednoczyli sie myślą i czynem, a z nimi stary gród Sieniawskich — Brzeżany — w wielkiej i podniosłej manifestacji na cześć Morza.

A że Brzeżany wyrażają swą łączność z morzem, obświecilv to o godz 15-tej syreny wszystkich fabryk, lokomotyw stojących na stacji kolejowej, dzwony wszystkich kościołów i gwizdki funkcjonarjuszy Policji Państwowej, których echa uniosły fale powietrzne do wszystkich krańców powiatu. Trzy minutowe wstrzymanie ruchu ulicznego i minuta milczenia, skierowały myśl ku morzu polskiemu, stanowiącemu życie Narodu i mocarstwową potęgę Państwa. Miasto odświętnie dekorowane flagami państwowemi i chrągwiami Ligi morskiej i kolonjalnej. Wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowej i strażackiej po ulicach miasta O godz. 9 tej wieczorem zapłonęły na wzgórzach okalających miasto stosy symboliczne, przypominające dawne tradycje »Sobótek«. Widok był niewykle piękny. Noc świętojańska na stawie brzeżańskim, urządzona Staraniem Legjonu Młodych wypadła czarująco. Sztuczne ognie upiększały wody stawu, a w świetle reflektorów widać było urocze korowody łodzi i kajaków oraz na pontonach wykonane tańce ludowe przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Pływające wianki o różnokolorowych światłach nadawały całości tło bajki.

Dnia 29 czerwca hejnał z wieży ratuszowej, pobudka orkiestr po ulicach miasta, poczem dzwony kościołów wezwały wiernych na uroczyste nabożeństwo, by złożyli dziękczynienie Bogu, że po długich latach niewoli odzyskaliśmy na nowo prawa dostępu do morza, nad którem rozsiadł się był nasz odwieczny wróg gruntując tam swą potęgę.

Po nabożeństwie poczęły płynąć ku brzegom stawu na groblę liczne delegacje ze sztandarami i tysiączne rzesze ludności, celem wzięcia udziału w wiecu. Na wiecu dr. Jan Polański uzasadnił historyczne prawa do morza polskiego, zobrazował znaczenie morza dla Państwa i Narodu oraz przedstawił zakusy wrogów na polskie morze i Pomorze i dwuznaczną politykę państw podpisujących pakt czterech. Po powyższem przemówieniu uchwalono rezolucję jednogłośnie stwierdzającą, że nierozerwalna łączność odwiecznie polskiej prowincji nadmorskiej Po-

morza z Rzeczypospolitą — jest niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej Państwa polskiego, ostrzegającą opinję publiczną całego świata przed rewizjonistyczno-odwetową akcją niemiecką, stwierdzającą, że tylko zdecydowana postawa narodów pracujących nad odbudową gospodarczą i finansową świata — może przyczynić się do poszanowania międzynarodwych praw i traktatów, oraz że jakiekolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczyposplitej, spotkają się ze zdecydowanym oporem całego narodu polskiego.

Po wiecu nastąpiła defilada całego taboru żeglarskiego przed przepstawicielami władz cywilnych i wojskowych.

Wieczorem o godz. 21 na zakończenie uroczystości tego święta narodowego zebrały się na rynku wielkie rzesze publiczności, do której przemówił inż. Wł. Weigel podnosząc znaczenie tych dwudniowych uroczystości i stwierdzając, że w dniu tym po całym obszarze Polski rozbrzmiewa jeden głos — że nie damy morza — nie damy ziemi pomorskiej, skąd jest też nasz ród.

Po przemówieniu zebrani odśpiewali »Rotę«.

## Zwinięcie Seminarjum nauczycielskiego w Brzeżanach.

Zarządzeniem władz szkolnych przestaje istnieć z rokiem szkolnym 1933/34 w naszem mieście seminarjum naucz. żeńskie. Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że ten zakład naukowy zotanie zniesiony, budząc zrozumiały niepokój u rodziców uczenic, a także w szerszych warstwach społeczeństwa brzeżańskiego, dbającego o stan posiadania miasta. Ze zmianą ustroju szkolnictwa było jednak rzeczą jasną, że sem. in. naucz. tak, jak w całem Państwie, zostanie zwinięte, a dla utworzenia w przyszłości liceum pedagogicznego niema w naszem mieście warunków; chodziło tylko o to, aby nie stało się to przedwcześnie ze szkodą materjalną rodziców tych uczenic, które rozpoczęły już naukę w Brzeżanach, a w razie zwinięcia zakładu musiałyby albo przerwać naukę, albo też szukać umieszczenia w innem mieście. Na szczęście wszystkie te niedogodności połączone z likwidacją seminarjum zostały bardzo rozumnie przez władze usunięte, gdyż kurs IV i V, które jeszcze pozostały na rok szkolny 1933/34, mają być dołączone do tut. gimnazjum, a łącznie z tem cały majątek seminarjalny przejdzie na własność tego zakłau. Tem samem i grono naucz. seminarjum pozostanie z wyjątkiem trzech osób nadal w naszem mieście, powiększając ilość naucz. gimnazjum. Budynek zajmowany dotychczas przez seminarjum, zostanie oddany zarządowi miasta. Jak się dowiadujemy czyni już tut. Urząd Skarbowy starania o najem tego budynku na pomieszczenie w nim swych biur.

Czujemy się w obowiązku podać przy tej sposobności kilka dat i szczegółów odnoszących się do powstania i rozwoju zniesionego seminarjum. Powstało ono w roku 1910 na skutek starań miasta, które od dłuższego czasu dążyło do uzyskania uczelni typu średniego dla dziewcząt. Na ten cel nie szczędziło miasto ofiar, oddając budynek na pomieszczenie i zakupując półtora morgową parcelę przy ul. Mickiewicza pod przyszłą budowę budynku dla seminarjum. Pierwszym dyrektorem był Tadeusz Czaykowski, który kierował zakładem aż do wybuchu wojny, znany ze swych zainteresowań gospodarczych, ogólnie ceniony prezes Kasyna urzędniczego. Po ustąpieniu wojsk rosyjkich z Brzeżan reaktywowały w roku 1918 władze szkolne zakład, powierzając kierownictwo Piotrowi Jastrzębskiemu ze Lwowa, ten jednak z powodu wypadków ukraińskich nie mógł w pełni uruchomić zakładu, a gdy stosunki zmieniły się umarł prawie nagle na udar serca. Po nim objął w roku 1919 kierownictwo seminarjum Edward Olszewski i dotychczas zakład prowadził. Wielką przeszkodą dla rozwoju seminarjum było pomieszczenie w budynku nienadającym się zupełnie na szkołę. Mimo to powstała wkrótce przy zakładzie czteroklasowa szkoła ćwiczeń, następnie pracownie, osobno dla biologji, osobno dla fizyki, a nawet salka gimnastyczna. Też zaopatrzenie w pomoce naukowe i bibljoteki były dość bogate. Nie brakło też nigdy odpowiedniej ilości uczenic. Toteż w tych dwudziestu kilku latach wyszły ze seminarjum całe setki młodych dziewcząt, które z małemi wyjątkami pracują obecnie wydatnie jako nauczycielki w różnych stronach naszego Państwa. Dopiero od dwóch lat z powodu niepowiększaniu etatów w szkolnictwie powszechnem z trudem mogą absolwentki brzeżańskiego seminarjum dostać posadę. Zdaje się, że seminarjum nasze spełniło swoje zadanie, jako zakład naukowy i pozostanie w pamięci miasta dobrze zapisane.

# Wystawa ruchoma przemysłu krajowego.

Dnia 19 lipca zawiązał się w Brzeżanach Komitet Wystawy Ruchowej przemysłu krajowego, w którego skład weszli reprezentanci tut. przemysłu; rzemiosła, kupiectwa i organizacyj społecznych.

Przewodnictwo Komitetu objął starosta dr. E. Golczewski, sekretarstwo referend. T. Gomułkiewicz. Szczegółowy referat o znaczeniu wystawy dla rozwoju produkcji rodzinnej, dla rozbudzenia w społeczeństwie pełnego zrozumienia wartości przemysłu i rzemiosła krajowego wygłosił kierownik wystawy p. Wasio, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos prezes Scholz, insp Beck, instr. Flisak, prezes Wiszniewski. Następnie uchwalono urządzić wystawę w budynku szkoły powsz. męsk. od 15 do 23 sierpnia, oraz powołać do życia sekcje przemysłowo-rzemieślniczą, kupiecką, rolną, szkolną i społeczną; na przewodniczących tych sekcyj wyznaczono panów O. Roubinka, N. Löbla, K. Schulca, J. Becka i E. Olszewskiego. Jak się dowiadujemy poszególne sekcje rozpoczęły już swą działalność. Należałoby jednak bardziej uświadomić nasze społeczeństwo o znaczeniu takiej wystawy, która mimo małych rozmiarów, — zajmować będzie bowiem powierzchnię około 400 m², — odda dobrze stan dorobku naszego pod względem gospodarczym, przedstawi na eksponatach rozwój naszego przemysłu i rzemiosła i unaoczni, że możemy wszystkie nasze potrzeby zaspokajać wyrobami krajowemi. Dziś, gdy wszystkie państwa oddzielają się wysokiemi barjerami celnemi i tem samem utrudniają nam w wysokim stopniu nasz wywóz, a tem samem stwarzają coraz uciążliwsze warunki dla naszego przemysłu i handlu, obowiązkiem każdego obywatela naszego Państwa jest wstrzymania się od zakupu towarów obcych tembardziej, że wyroby wykonane w kraju niczem im nie ustępują. Równocześnie przez kupowanie wyrobów naszego przemysłu i rzemiosła przyczyniamy się walnie do zwalczania bezrobocia, umocnienia jeszcze większego naszej waluty, a temsamem zwalczania obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego. Dlatego zwiedzanie Wystawy ruchowej przemysłu krajowego w Brzeżanach powinno być obowiązkiem wszytkich. Należy się spodziewać, że instytucje i organizacje powiatowe zajmą się gorliwie, aby zorganizować w czasie trwania wystawy liczne wycieczki ludności z powiatu. Wszelkich infomacyj w sprawie wystawy udzielać będzie od dnia 1 sierpnia p. Wasio codziennie przedpołudniem w budynku Zarządu miejskiego.

## Półkolonja dla dzieci w Brzeżanach

Zw. Pracy Obyw. Kobiet zorganizował w naszem mieście po raz trzeci półkolonję dla najuboższej dziatwy.

Akcja, umożiwiająca 50-ciu dzieci przebywanie codzień w lesie pod dozorem fachowej i ideowej kierowniczki, zasługuje na zainteresowanie publiczności miejscowej i na zrozumienie wychowawczego wpływu roztaczanej nad najuboższą dziatwą opieki

Kilka godzin spędzonych codzień pod czujnem okiem kierowniczki, zabawa i gry przeplatane śpiewem, opowiadaniami i t. d., mają olbrzymie znaczenie wychowawcze dla dzieci, które — bez tego — spędzałyby lato, biegając samopas po ulicach.

Nie zapomina się przytem o należytem odżywianiu. Dzieci dostają rano śniadanie a po powrocie z przechadzki obfity i smaczny obiad, który pałaszują z zapałem.

Byłoby dla Związku Kobiet dużą radością, gdyby mieszkańcy Brzeżan zechcieli czasem zajrzeć do szkoły żeńskiej w czasie tego obiadu i przekonać się naocznie o wartości takiej placówki, jak półkolonja.

Goście ci patrzyliby niezawodnie z przyjemnością na rozpromienione twarzyczki dzieci, na które przebywanie w licznem gronie rówieśników i przechadzka po za miasto, wpływają zbawiennie pod każdym względem.

Wśród zabawy, dzieci te wchłaniają bezwiednie podawaną im pośrednio naukę współżycia społecznego, szlachetnieją, oraz rozwijają w sobie największy skarb duchowny: radość życia.

Wspomnienia dzieciństwa nie są rzeczą obojętną dla ludzi, których życie nie będzie różami usłane; doznane w młodości wrażenia dobra, poczucia opieki i życzliwości, uchronią niejednego od rozgoryczenia i niechęci, które wytwarzają nastawienia antispołeczne i są zaczynem wywrotowych poczynań.

W tej myśli prowadzi Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet swą półkolonję i zaprasza myślących obywateli do współpracy.

## Elektryfikacja miasta.

Prace nad rozbudową sieci elektrycznej były w miesiącu lipcu dalej prowadzone tak, że obecnie są już na ukończeniu. Zasięg sieci jest wielki obejmuje bowiem całe miasto i wszystkie przedmieścia prawie do ostatnich domów, i tak na ul. Rohatyńskiej sięga prawie do cegielni Stanisława Wiszniewskiego, na Adamówce aż do drogi wiodącej do Posuchowa, na ul. Tarnopolskiej do Szkoły przemysłu drzewnego, na Siółko do połowy drogi nad stawem, na ul. Iwaszkiewicza do probostwa greckokatolickiego, na ul. Królowej Jadwigi do realności Kazimiery Dobrowolskiej, na Kaczorówce do realności, gdzie dawniej mieścił się posterunek Policji Państw. W toku robót znajduje się obecnie rozpięcie sieci z centrali na Chatki i Zamostowy Folwark Zarząd miejski zamierza też celem rozbudowy Chatek i połączenia ich z miastem w kierunku gościńca tarnopolskiego zaopatrzeć przestrzeń pomiędzy mostem na Złotej Lipie a Chatkami w oświetlenie elektryczne. Obecne rozgałęzienia sieci elektrycznej należy jednak uważać za tymczasowe, gdyż w miarę zgłoszeń na prąd będzie można ją rozszerzyć, ponieważ zamiarem Zarządu miejskiego jest objąć siecią nietylko całe miasto i wszystkie przedmieścia, ale także okoliczne wsi, plany idą jednak jeszcze dalej: w miarę rozwoju przedsiębiorstwa można będzie stworzyć z Brzeżan ośrodek okręgowy dla elektryfikacji dalszej okolicy ewentualnie powiatu. Jest to jednak melodja przyszło

Dyr. Edward Reiter.

15

## Kronika gimnazjum brzeżańskiego.

W tym roku otrzymali nauczyciele gramatykalni. Piotr Paszkowski i Tadeusz Głowacki pierwszy dodatek decenalny do uposażenia, przyczem podnieść należy, że załatwiono to badzo szybko, czem wogóle odznaczało się urzędowanie wysokiego c. k. Ministerstwa.

Poza wymienionem ustąpieniem z urzędu prefekta Bazylego Petrowicza i przyjęciu tego urzędu przez nauczyciela humanistycznego Antoniego Lischkę należy jeszcze nadmienić, że chorego nauczyciela gramatykalnego Marcina Horę zastąpił w II. półroczu suplent Joachim Beran. Zresztą nie zaszły żadne inne zmiany w gronie nauczycielskiem.

Cholera, która w czasie feryj napełniała strachem Brzeżany i okolicę, spowodowała ponowne opróżnienie budynku gimnazjalnego dla wojska. Największe prywatne domy, przeznaczone na koszary, musiano odstąpić na szpitale dla chorych na cholerę, czem zniewolony magistrat prosił przełożonego gimnazjum, by zezwolił na zakwaterowanie tu stacjonowanego c. k. wojska w pustych salach szkolnych; to zakwaterowanie trwało do 15 listopada i opóźniło konieczne reperacje w budynku szkolnym.

### 1849.

Rok szkolny 1849 nie rozpoczął się wśród uspakajających nadziei. Młodzież, mając wciąż głowę zawróconą mrzonkami wolnościowemi, sądziła, że będzie mogła samowolnie przekraczać granice prawowitej karności i zyskiwać sobie prawa, sprzeciwiające się dyscyplinie szkolnej. Wystąpił jednak przeciw niej z przepisaną powagą przełożony gimnazjum i zagroził bezwzględnemi karami za każdy nieporządek, za każde wykroczenie i swawolę. Sposobność do wywarcia większego nacisku nastręczyło już w pierwszych dniach noszenia przez kilku uczniów pewnych odznak, co spowodowało ogłoszenie we wszystkich klasach stanu wyjątkowego; młodzieży zwrócono uwagę na smutne następstwa niezgodnego z prawem postępowania i wskazano wogóle na konieczność karnego i obyczajnego zachowania się. Przy każdej sposobności kładziono młodzieży na sercu jej obowiązki i poddano ją ścisłemu nadzorowi. Przy tem dążeniu do porządku prawnego okazała się młodzież powolną, wskutek czego stanowisko nauczycieli można było jeszcze w każdym razie uważać za znośne.

Przykre następstwa poprzedniego burzliwego okresu wystąpiły także i w tym kierunku, że młodzież wskutek zaniedbania pilności w drugiem półroczu ubiegłego roku i wskutek bezczynności w ciągu tak długich feryj okazała się mniej odpowiednią do pomyślnego kontynuowania nauki, a pomocy wobec tego złego stanu można tylko było szukać w gorliwej sumienności samych nauczycieli.

Rozdział przedmiotów między nauczycieli był w tym roku wskutek poprzednio wydanego zarządzenia prezydjalnego, jakoteż w myśl ogłoszonego na ten rok przez Ministerstwo prowizorycznego planu naukowego następujący: Antoni Lischka uczył po niemiecku stylu łacińskiego i niemieckiego wraz z autorami w obu klasach humanistycznych; dr. Ludwik Jurkowski religji po polsku we wszystkich klasach; Franciszek Kautzky po niemiecku gramatyki łacińskiej wraz z autorami i stylistyki popularnej w wyższych klasach gramatykalnych; Prokop Schutt po polsku matematyki i geometrji we wszystkich klasach; Marcin Hora po niemiecku starożytności klasycznych w wyższych klasach gramatykalnych, mitologji w klasach humanistycznych i języka greckiego w czterech klasach wyższych; Tadeusz Głowacki po niemiecku przy pomocy języka polskiego — gramatyki łacińskiej i języka niemieckiego w dwóch niższych klasach gramatykalnych; Piotr Paszkowski po polsku geografji i historji we wszystkich klasach; Michał Bielecki po polsku historji na-

ści, narazie prace ześrodkowują się około instalacji drugiego zespołu prądotwórczego dla służby dziennej i półnonocnej. Nadejście motoru jest spodziewane w połowie sierpnia, fundament jednak pod ten zespół jest już na wykończeniu. W połowie sierpnia też należy spodziewać się prób świetlnych, gdyż główny motor jest już w zupełności zestawiony i funkcjonuje bez zarzutu, jak to stwierdziła Komisja miejska. Z początkiem lipca zbadała sieć komisja pocztowo - telegraficzna która ustaliła rozpiętość zabezpieczeń sieci telegraficzno - telefonicznej przed ewentualnem zetknięciem się ze siecią miejską. Wszystkie formalności i prace najważniejsze są bądź dokonane, bądź to na wykończeniu tak, że najdalej do końca września nastąpi uruchomienie elektrowni i będziemy mieć światło elektryczne. Stosunkowo jest mało dotychczas zgłoszeń na prąd świetlny, liczba bowiem 180 jest niewspółmierna z faktycznem zapotrzebowaniem. Zdaje się, że wielu chętnych wstrzymuje się wciąż jeszcze czekając na światło. Pożądanem jednak byłoby w interesie mieszkańców miasta, ażeby zgłoszenia na prąd jak najrychlej nastąpiły, a to celem uniknięcia trudności, które nastąpić by mogły w tym wypadku, jeżeliby po uruchomieniu elektrowni wypadło zbyt wiele robót instalacyjnych naraz przeprowadzić. Zarząd miasta postanowił pójść w sprawie elektryfikacji miasta jak najdalej na rękę mieszkańcom odnośnie do należytości za instalację w poszczególnych objektach, jak to się stało dla przedmieścia Chatek, które dały już obecnie 25 zamówień. Ceny prądu nie są jeszcze ustalone, wyniosą jednak kwoty bardzo stosunkowo małe tak, że oświetlenie elektryczne będzie tańsze od naftowego. Oblicza się naprzykład, że czterdziestogodzinne światło elektryczne przy użyciu żarówki 25 świecowej nie przekroczy kwoty 90 groszy. Koszt prądu jednak będzie w pewnej mierze zależał od ilości odbiorców, im większa ilość będzie zgłoszeń, tem kalkulacja będzie mogła być tańsza.

## Zmiana w dowództwie Pułku.

Z początkiem lipca przeszedł dotychczasowy dowódca 51 p. p, pułk. Stanisław Widacki na emeryturę. Wiadomość tę przyjęło tutejsze społeczeństwo z wielkim żalem, gdyż dzięki przymiotom, jakie cechują. pułk. Widackiego stosunki między społeczeństwem naszem a pułkiem ułożyły się bardzo serdecznie. Zasługi pułk. Widackiego ocenia tut. społeczeństwo należycie, bo też za jego dowództwa wielkie zmiany zaszły w pułku, wspomnieć tylko odnowienie Kasyna oficerskiego, rozbudowę koszar, współdzielnię wojskową, pomnik ku uczczeniu poległych 51 p. p., stworzenie wyłącznego obszaru koszarowego, pomieszczenie celowe i bardzo ładne dowództwa samego, objęcie zamku Sieniawskich przez wojsko; też żywe zainteresowanie się pana Pułkownika wszelkiemi przejawami życia społecznego naszego miasta i powiatu, oraz czynne branie w niem udziału zjednała płk. Widackiemu serdeczną sympatję wszystkich. Szkoda, że płk. Widacki przenosi się na stałe do Lwowa, gdyż miasto nasze odczuje w znacznym stopniu Jego brak.

Dowódcą 51 p. p. został mianowany podpułkownik dyplomowany Jan Hyc ze Sztabu Głównego w Warszawie. Podpłk. dypl. Hyc urodził się dnia 30 marca 1895 r., podpłk. został dnia 1 stycznia 1928 r. W czasie wojny światowej służył w Legjonach Polskich, następnie brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wojnie ukończył Wyższą Szkołę Wojenną, a następnie zajął w tej szkole stanowisko wykładowcy, przeniesiony do Ostrowia Poznańskiego pełnił tam funkcje zastępcy dowódcy 60 p.p., poczem został powołany do Warszawy do Sztabu Głównego, skąd przybył do nas na dowódcę pułku. Pan ppłk. dypl. Jan Hyc posiada wiele odznaczeń jak: order Virtuti Militari 5 kl., Krzyż Niepodległości, order Odrodzenia Polski 5 kl., Krzyż Walecznych (cztero krotnie), Złoty Krzyż Zasługi, Francuską Legję Honorową

---

turalnej w dwóch niższych i przyrody w czterech wyższych klasach, a nadto gospodarstwa w drugiej klasie humanistycznej, wreszcie Teofil Pawlików uczył języka ruskiego.

Nauczanie w języku polskim było połączone z niemałym kłopotem i trudnościami dla dotyczących nauczycieli; musieli oni wobec braku potrzebnych książek, które wprawdzie zostały zamówione dla wszystkich gimnazjów w Krakowie i Poznaniu, lecz uległy zniszczeniu wskutek pożaru w czasie bombardowania Lwowa w dniu 2 listopada, dopiero tłumaczyć istniejące książki niemieckie i sporządzać wyciągi.

Także nauczyciel języka ruskiego musiał walczyć z wielkiemi trudnościami i przeciwnościami przy nauce z powodu niechęci wielu uczniów do tego przedmiotu. Polska młodzież szkolna, jak niemniej cała ludność polska, chociaż sama marzyła o utworzeniu polskiego królestwa, nie mogła pogodzić się z myślą, że i Rusinom powinno przysługiwać prawo wydobycia się z zapomnienia, dojścia do znaczenia i włączenia ich do rodziny narodów europejskich. Dlatego spoglądano z zawiścią na poczynające się ich odrodzenie przez wprowadzenie języka ojczystego i usiłowano stłumić te pierwsze zawiązki bytu politycznego. Używano wszelkiego rodzaju szyderstw i poniżeń w stosunku do tego języka, nazywając go nieokrzesanym językiem chłopskim, który nie wyszedł poza ABC i wpajano w młodzież niechęć przeciw niemu. Lecz bezsilnem okazało się to działanie przeciw wysokiej woli rządu, biorącego wszelkie prawo w swoją opiekę, którego życzeniem było rozwijać i rozszerzać ten język w myśl konstytucji. Zdając sobie sprawę z jej zamierzeń, nie pozwolił się nauczyciel języka ruskiego odstraszyć żadnemi trudnościami w wiernem spełnianiu swoich obowiązków, a o tę jego wytrwałość rozbijały się wszelkie usiłowania wrogów. Toteż nauka posuwała się naprzód, wspierana czynnie przez przełożonego gimnazjum jakoteż przez to, że grono nauczycielskie naskutek przedstawionych przez nauczyciela języka ruskiego przeszkód, z jakiemi spotykał się na lekcjach tego przedmiotu, chętnie zgodziło się co tygodnia na zmianę nadzorować w czasie nauki młodzież, która zgromadzała się po trzy klasy razem na tę samą godzinę nauki. W drugim miesiącu po rozpoczęciu roku szkolnego uzyskała ta nauka mocniejsze stanowisko wsknutek uznania języka ruskiego przez wysokie Ministerstwo za przedmiot obowiązkowy. Dzięki temu byli obowiązani uczęszczać na naukę tego przedmiotu także ci uczniowie, którzy poprzednio wzbraniali się do udziału w nauce przez potajemne uciekanie z godzin, otwarcie okazywany upór i różne inne wykręty.

Po upływie dwóch miesięcy zniesiono na podstawie rozporządzenia ministerjalnego polski język nauczania i przywrócono niemiecki. To pociągnęło za sobą znów trudności dla nauczycieli, a szczególnie dla młodzieży. Musiała ona na serjo wziąć się do książek niemieckich, a nauczyciele musieli prowadzić naukę ze szczególną przezornością, aby w krótkim czasie do egzaminu półrocznego możliwie wyczerpać materjał naukowy. W drugiem półroczu nagromadziły się znów chmury nad c. k. zakładem naukowym. Krwawa wojna na Węgrzech poruszyła także w tutejszych okolicach ducha niepokoju, ponieważ poprzez początkowe postępy powstania węgierskiego zaczęły świtać nowe nadzieje. Te iskry przeniknęły także koła uczącej się młodzieży, która dała się opanować przez podżegaczy z pod ciemnej gwiazdy. Pewne niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy wywołało ze strony młodzieży niejedno zuchwałe słowo, bądź pogróżki i to nawet wobec nauczycieli, ponieważ oczekiwano Bema, polskiego przewódcę korpusu powstańczego jako zbawcę, który miał uszczęśliwić Galicję. Te objawy spotkały się z przeciwdziałaniem siły prawa, co znów sprowadziło na drogę powinnej lojalności zbłąkanych, którzy nie wstydzili się okazać należytej skruchy. To utrzymanie ładu i ścisłe nadzorowanie młodzieży nawet w stosunkach domowych osiągnęło ten radosny zaszczyt dla c. k. zakładu, że z całej młodzieży ani jeden nie przeszedł do rewolucji węgierskiej. c. d. n.

5 kl. Społeczeństwo miasta naszego i powiatu wita serdecznie nowego dowódcę pułku i życzy Mu najlepszych wyników pracy, oraz zapewnia, że nowy dowódca znajdzie zawsze w niem silne oparcie i jak największą życzliwość we wszystkich swych zamierzeniach.

## Z życia towarzystw.

### Brzeżany.

**Zw. Strzel.**

Oddział Zw. Strzel. w Brzeżanach wykazuje obecnie żywszą działalność, a dowodem tego stworzenie referatów jak oświatowego, imprezowo-zabawowego, prasowego i sportowego. Na kierowników referatów zostali powołani ob. Władysław Mazierski (ref. oświatowy), ob. Marjan Rzepecki (ref. imprezowo-zabawowy i prasowy), ob. Bazyli Dżagan (ref. sportowy). Gospodarzem świetlicy został obrany ob. Stanisław Zdeb.

Dnia 15 lipca urządził Oddział zabawę taneczną w sali świetlicowej, która przyniosła 60 zł. czystego dochodu. Komitet zabawowy wywiązał się należycie ze swego zadania. Urządzeniem bufetu zajęła się gorliwie p. kapitanowa Wernerowa.

**Rodzina Wojskowa.**

Staraniem „Sekcji Pracy" R. W. pod przewodnictwem Janiny Wernerowej urządzono w salach Kasyna oficerskiego 51 p. p. wystawę robót ręcznych, na którą złożyły się prace wyłącznie członkiń. Bogatą wystawę stanowiły następujące exponaty: dywany i poduszki perskie, firanki i kapy „filet", obrusy haftowane według najnowszych wzorów, „pompadurki", komplety podwieczorkowe, aplikacje, makaty, obrazy gobelinowe i malowane ręcznie, bielizna damska, dużo pięknych poduszek i wiele innych precezyjnych prac.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że przeważna część tych prac wykonana była na godzinach robótek ręcznych pod sprężystem kierownictwem przewodniczącej „Sekcji Pracy" p. Wernerowej, której za tak duży wysiłek pracy i doskonałe zorganizowanie wystawy należy się pełne uznanie.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się dnia 18 czerwca przy udziale orkiestry symfonicznej 51 p. p. Wystawa trwała od dnia 18 czerwca do dnia 20 czerwca i cieszyła się dużą frekwencją zwiedzających. Zarząd nie zapomniał też o urządzeniu obficie zaopatrzonego bufetu, który dobrze prosperował pod niezawodnem kierownictwem przewodniczącej „Sekcji finansowej" p. Domaradzkiej.

**Legjon Młodych.**

Sekcja imprezowo-dochodowa urządziła w dniu 1 lipca br. „Dancing" który udał się znakomicie i zostawił bardzo miłe wspomnienia. Wśród miłych gości znajdowali się legjoniści z Rohatyna i delegatki z P. W. K. z obozu na Kasztelówce. Sympatyczny nastrój oraz pomysłowa dekoracja znalazły uznanie wszystkich bawiących się.

Nowe kadry młodych legjonistów przygotowuje Kurs kandydacki pod kierownictwem leg. Wizimirskiego Władysława, który rozpoczął się 6 lipca i trwać będzie do połowy sierpnia br., uczestników jest przeszło 20 osób.

Kajakiem do Gdyni na spływ gwiazdzisty, zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonjalną celem zamanifestowania polskości Morza i Pomorza, wyjechali leg. Mieczysław Zamojski i leg. Józef Nowak Najpierw udali się oni pociągiem do Kamionki Strumiłowej, skąd w dniu 15 lipca wypłynęli na kajaku zbudowanym przez leg. Zamojskiego w dalszą podróż Bugiem do Wisły i Polskiego Morza. Powrót ich jest spodziewany na połowę sierpnia.

Tutejszy Obwód Legjonu Młodych otrzymał dnia 5 5 lipca dwa w serdecznych słowach zredagowane listy z Budapesztu, jeden od niedawno założonego Koła Przyjaciół Polskiego Morza, drugi od Węgierskiego Akademickiego Biura Informacyjnego „Midi". W pierwszym proszą nasi węgierscy Przyjaciele o współpracę w sprawie propagandy polskiego morza przed rewizjonistycznemi zakusami Niemiec. Drugi — to właściwie „Odezwa do Młodzieży polskiej w przededniu wielkich rocznic" w bardzo wzniosłych i patrjotycznych słowach podkreśla zasługi i znaczenie dla całego cywilizowanego świata dwóch wielkich królów polskich, których rocznice przypadają na rok 1933, a to 400-lecie urodzin Stefana Batorego i 250-ecie odsieczy Wiednia.

W związku z tym i ogólno światowym zlotem harcerskim Jamboree zaprasza Biuro „Midi" młodzież polską do wzięcia udziału w uroczystościach, które odbędą się ku czci Sobieskiego w Budapeszcie, dla zamanifestowania wobec harcerzy świata znaczenia i doniosłości tej rocznicy.

Korzystając z pięknej pogody ostatnich dni Legjon Młodych urządza wycieczki towarzyskie w okolice Brzeżan, które cieszą się dużem powodzeniem i frekwencją członków.

**Zw. Pracy Obyw. Kobiet.**

Dnia 20 lipca br. odbyła się staraniem Zw. dla Oddz. Młodych prelekcja na temat: „Zbieranie i suszenie krajowych ziół leczniczych", wygłoszona przez panią Grabowską. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchały uczestniczki wykładu — postanawiając rozpocząć intensywną akcję w tym kierunku, celem wyparcia z rynku krajowego towaru zagranicznego. Podobne wykłady odbędą się we wszystkich Oddziałach Zw. P. O. K. na terenie powiatu.

**Kuratorjum Budowy Domów Ludowych.**

Celem statecznego ustalenia wyników prac Kuratorjum B. D. L. w ubiegłym roku i ułożenie programu w obecnym odbyło się posiedzenie Kuratorjum dnia 10 lipca, na którem inż. Władysław Weigel jako kierownik techniczny zdał szczegółowe sprawozdanie na podstawie przeprowadzonej kolandacji z dokonanych robót. Ze sprawozdania tego wynika, że pod własnym zarządem doprowadzono pod dach Dom Ludowy w Hinowicach, Teofipólce, Płauczy Małej, wykończono budowę szkoły w Wierzbowie, oraz świetlicę w budynku szkolnym T.S.L. w Józefówce, rozpoczęto budowę Domu Ludowego w Demni, subwencjonowano wykończenie Domu Ludowego w Kurzanach, Helenkowie, Kozówce, oraz plebanji w Płauczy Małej, kościoła w Jakóbowcach i kaplicy w Szumlanach. Sprawozdanie kasowe, które przedłożył dyr. Kulpiński, wykazało, że dochody wynosiły w gotówce 10945·76 zł. w naturze 11,826 zł., łącznie 22771·76 zł. Kuratorjum B. D. L. wspomógł w materjale budowlanym prócz Wydziału powiatowego w bardzo wydatny sposób Zarząd dóbr hr. Jakóba Potockiego w Raju, który przez swą hojność w wielu wypadkach umożliwił dokończenie budowy, oraz Zarząd dóbr Arcybiskupstwa obrz. łać. lwowskiego. Wydatki wynosiły 24.116·02 zł. tak, że część zobowiązań trzeba będzie pokryć z budżetu tego rocznego. W obecnym roku postanowiono wykończyć zupełnie Dom Ludowy w Hinowicach, częściowo w Płauczy Małej, resztę zaś funduszów, które w tym roku będą znacznie mniejsze, użyć na spłatę zaległości z poprzedniego roku i na subwencję w szczególności na Dom Ludowy w Teofipólce, na kaplicę w Wymysłówce, Nadorożniowie i Szumlanach, na Dom Ludowy w Demni; gdyby zaś fundusze na to zezwoliły, uchwalono subwencjonować też budowę Domów Ludowych w Słobodce, Sarańczukach-osadzie, Kuropatnikach, Hucie i Urytwie. W końcu uchwalono wypuścić 20.000 znaczków po 10 gr. i 20 gr. na zasilenie funduszów Kuratorjum.

### Kozowa.

**Zw. Pr. Obyw. Kobiet.**

Praca Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Kozowej idzie wartkim torem, ostatnio zostało urządzonych szereg imprez. W dniu 18 czerwca br. odbyło się w odświętnie przystrojonej sali własnej, uroczyste zebranie ku uczczeniu dnia „Matki". Po referacie wyczerpującym, czem w życiu dziecka jest matka, i po podkreśleniu ofiarnej pracy Matki Polki, której, czyny i zadania oceniając, czci cała Polska, nastąpiły deklamacje dziatwy z Ogródka Jordanowskiego. Na zakończenie odczytała przewodnicząca p. Lina Traunfellnerowa nowelkę Reymonta p. t. „Matka", którą z dużem skupieniem wysłuchały członkinie.

Naukę w Ogródku Jordanowskim zamknięto wystawą prac dzieci. W skromnych warunkach, jednak przy zna-

cznem umiłowaniu pracy, dała nam kierowniczka p. M. Lucbowska obraz, co może dać fantazja dziecka. Nic też dziwnego że wystawa cieszyła się silną frekwencją publiczności która przez swe duże zainteresowanie dała dowód uznania dla pracy inicjatorek.

Hasła Z.P.O.K. miłości siostrzanej miały swój wyraz w dniu imienin przewodniczącej 29 czerwca, w którem to dniu wszystkie członkinie złożyły solenizantce życzenia, dając wyraz uczuciom szczerego przywiązania oraz uznania za pracę pełną ofiarności przewodniczącej p. Liny Traunfellnerowej.

Ukoronowaniem Pracy Związku było wysłanie dzieci na kolonję wakacyjną.

**Baranówka.** **TSL.**

W dniu 16 lipca przybył do czytelni TSL. w Baranówce delegat Koła TSL. dr. Jan Kurek i wygłosił wykład na temat „Higjena zwierząt w uwzględnieniu ustawy o zarazach zwierzęcych". Po wykładzie rozwinęła się dyskusja o hodowli zwierząt domowych, w której dr. Kurek udzielał różnych praktycznych wskazówek.

**Gaik.** **TSL.**

W dniu 9 lipca wygłosił w czytelni TSL. Władysław Stankiewicz ze sekcji oświatowej Legjonu Młodych wykład p. t. „Znaczenie morza dla Polski" ilustrując go obrazami świetlnemi. W zebraniu wzięło udział 35 osób.

**Jakóbowce.** **BBWR.**

W zebraniu Koła wiejskiego BBWR. w Jakóbowcach wzięli w dniu 16 lipca br. udział prezes Rady pow. BBWR. Edward Olszewski i dyr. Juljan Atanowski. W dłuższem przemówieniu przedstawił prezes Olszewski zebranym stosunki zagraniczne Polski i stąd wynikające wskazania dla pracy w organizacji BBWR., w końcu przypomniał, w jakim kierunku powinna rozwijać się działalność w Kole wiejskiem. Następnie dyr. Atanowski omówił stosunki gospodarcze i nowe ustawy dla rolnictwa, uchwalone przez sejm. W dyskusji zabierali głos osadnicy Dyrcz, Böhne, Gwiok i Leśniak skarżąc się na niestosowanie często ulg podatkowych wobec osadników, na nierównomierność w rozpiętości cen, na zaniedbanie drogi z Kozowej do Jakubowiec i prosili o zaopiekowanie się ich sprawami, co delegaci przyrzekli. Podnieść należy że na zebranie przybyło też kilku zwolenników „Piasta" i brało żywy udział, nie wprowadzając niepożądanego fermentu.

**Józefówka-osada.** **BBWR.**

Na Walnem zebraniu Koła wiejskiego BBWR. w Józefówce osada. które odbyło się dnia 9 lipca, przybył z Brzeżan prezes Rady pow. BBWR. Edward Olszewski i dyr. Juljan Atanowski. Po sprawozdaniu prezesa Koła Franciszka Masztolerza i sprawozdaniu kasowem złożonem przez sekretarza Jana Woźnicy przemówił prezes Olszewski omawiając na tle przedłożonych sprawozdań ogólne zadania organizacji BBWR., w szczególności zaś Koła wiejskiego, następnie zaś poruszył najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej naszego Państwa i stąd wynikające wskazania organizowania się silnego społeczeństwa polskiego. Następnie przedstawił sytuację wewnętrzną w Państwie dyr. Atanowski podkreślając znaczenie ustaw zmierzających do ulżenia położenia gospodarczego rolników.

W dyskusji, która się rozwinęła brali udział osadnicy Dyda, Dadej, Woźnica, Mąstalerz i inni, podnosząc różne trudności z jakimi rolnicy w obecnych czasach muszą walczyć, w szczególności na zbyt dokuczliwe rygory w ściąganiu podatków i niemożności spłacania zaciągniętych długów. W daskusji zabierali też kilkakrotnie delegaci z Brzeżan. Następnie wybrano prezydjum Koła w składzie zeszłorocznym.

**Kalne.** **TSL.**

W dniu 11 czerwca 1933 w rocznicę założenia czytelni TSL. odegrano sztuczkę p.t. „Chrapanie z rozkazu", która wypadła bardzo dobrze. Najpiękniej odtworzył swą rolę Władysław Prokopowicz w roli kaprala.

Mimo niepogody przybyło wielu gości zamiejscowych a mianowicie poseł Jan Klich ze Szczepanowa i wiele innych osób ze Szczepanowa, Krzywego i Uwsia.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późna.

**Litiatyn.** **TSL.**

W dniu 16 lipca odbyło się w Litiatynie mimo zatrudnienia ludności zwózką siana dość liczne zebranie, bo wynoszące około 80 osób w czytelni TSL., na które przybył ze sekcji oświatowej Legjonu Młodych Marjan Rzepecki. Delegat omówił na podstawie obrazów świetlnych rolnictwo, rybołóstwo i leśnictwo w Polsce. Następnie rozwinęła się dyskusja o obecnym kryzysie gospodarczym.

**Nadorożniów.** **TSL.**

Dnia 2 lipca przybył do Nadorożniowa delegat Koła TSL. w Brzeżanach Władysław Stankiewicz ze sekcji oświatowej Legjonu Młodych i omówił na podstawie obrazów świetlnych znaczenie morza dla Polski. W zebraniu wzięło udział 60 osób.

**Olchowiec.** **TSL.**

W dniu 25 czerwca odbyło się zebranie członków czytelni TSL. w Olchowcu, w którem wzięło udział 50 osób. Wykład p.t. „Bogactwa Polski" wygłosił Józef Nowak ze sekcji oświatowej Legjonu Młodych, ilustrując go obrazami świetlnemi. Następnie wywiązała się pogadanka o zagadnieniach gospodarczych obecnej chwili.

**Szybalin.** **TSL.**

W dniu 9 lipca wygłosił na zebraniu członków czytelni TSL. w Szybalinie wykład p. t. „Bogactwa Polski" Józef Nowak, ze sekcji oświatowej Legjonu Młodych. Wykład był oparty na obrazach świetlnych. W zebraniu wzięła udział stosunkowo mała ilość członków bo zaledwie 40 osób.

**Wolica.** **„Święto Morza".**

Dnia 29 czerwca obchodziła tut. szkoła uroczystość „Święta Morza" pod kierownictwem nauczycielki Wiktorji Jaremówny. W uroczystości tej wzięły udział: Zw. Strzel. i Czytelnia TSL. Przed wieczorem dziatwa szkolna, młodzież i starsi gospodarze zgromadzili się przed budynkiem szkolnym. Przygotowano wianki, które miały być puszczane na stawie urmańskim. Zebranym wyjaśniła naucz. Jaremówna znaczenie „Święta Morza" a następnie przy dźwiękach muzyki wiejskiej ruszył pochód na groblę oddaloną o 2 km. Chłopcy nieśli wianki śpiewając pieśni. Piękny był widok i zadowolenie odbijało się na wszystkich twarzach. Na grobli czekała niespodzianka, leśniczy Zbigniew Swoboda przygotował łodzie, na których wypłynęła dziatwa na staw śpiewając pieśń „Kiedy mamy polskie morze". O zmroku wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz okrzyk „Nie damy Morza". Po odśpiewaniu pieśni „Nie rzucim ziemi" i „Jeszcze Polska nie zginęła" puszczono na środku stawu wianki. Widok był wspaniały, woda spokojna, a wianki płynęły na znak ślubowania silnej obrony Morza polskiego.

Należy się uznanie również prezesowi Oddziału Z. S. Kazimierzowi Kinelowi i instr. Piotrowi Nowosielskiemu, którzy dopomogli do upamiętnienia tak wielkiego Święta.

---

# Nekrologja.

Dnia 13 lipca zmarł nagle na udar serca ks. Jan Konieczko katecheta szkoły powszechnej żeńskiej w Brzeżanach, bawiąc na wakacjach w Małopolsce zachodniej. Śmierć ta okryła żałobą Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej, wśród którego zmarły cieszył się wielką sympatją. W pogrzebie wziął udział ks. kanonik Adam Łańcucki, oraz delegcja Grona naucz. i uczenic z dyr. Heleną Nasielską na czele.

# Apel do mieszkańców miasta Brzeżan.

Z rozmaitych stron zwrócono się do naszej Redakcji z uwagami, o małej dbałości mieszkańców naszego powiatowego miasta o czystości nietylko dziedzińców, których higjena często urąga najprymitywniejszym wymogom, ale i chodników. Też jezdnie są często przez wylewanie mydlin, pomyj i t. p. specjalności zanieczyszczania, co z jednej strony zagraża zwłaszcza w lecie zdrowotności miasta, z drugiej zaś strony czyni z naszego bądź co bądź pięknego miasta jakąś miejscowość o zwyczajach wschodnich. Też wygląd naszych domów i kamienic pozostawia wiele do życzenia, podrapane zabrudzone ściany, poodbijane tynki sprawiają bardzo niemiłe wrażenie. A przecież reklamujemy Brzeżany jako miejscowość historyczną i spodziewamy się zwłaszcza w tym roku jako jubileuszowym bitwy pod Wiedniem wielu wycieczek. Dlatego moralnym obowiązkiem wszystkich właścicieli domów jest doprowadzenie wyglądu ich realności do możliwego stanu i dbanie o czystość chodników tem bardziej, że odniedawna obowiązujący regulamin sanitarno porządkowy stwarza pod tym względem ostre przepisy, ustanawiając na przekraczających je dość wysokie kary.

Czystość i estetyczny wygląd miasta sprawi, że przejezdni odnosić będą z pobytu u nas dobre wrażenie, co przyczyni się z niemałą korzyścią dla miasta do wzmożenia ruchu wycieczkowego do Brzeżan

## Kronika.

### Przygotowania do obchodu 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Dnia 23 maja br. odbyło się pod przewodnictwem starosty dr. Emila Gołczewskiego zebranie Komitetu obchodu ku czci bohaterskiego króla Jana Sobieskiego. Przewodniczącym został obrany p. Starosta, zastępcami płk. Widacki St. i prezes Sądu okr. w Brzeżanach Polakiewicz Br., sekretarzem urzędnik Starostwa Wiszczuk Włodzimierz.

W łonie Komitetu ustanowiono sekcję obchodową, propagandową i finansową. Czynności sekcji wycieczkowej podejmie się miejscowy oddział Towarzystwa turystyczno-krajoznawczego. Obchód uroczysty uchwalono urządzić w niedzielę, dnia 17 września. Szczegółowy program obchodu, oraz imprez i odczytów okolicznościowych, będzie podany do wiadomości afiszami. Część czystego dochodu z tych imprez przeznaczona będzie na odnowienie zamków Sobieskiego w Podhorcach i w Olesku. Wycieczki młodzieży szkolnej do Oleska i Podhorzyc zorganizują dyrekcje szkół z początkiem nowego roku szkolnego. Wycieczkami publiczności starszej kierować będzie Tow. turystyczno - krajoznawcze. Komitet obchodu żywi nadzieję, że mieszkańcy miasta Brzeżan, pomni zasług Sieniawskich w bojach z Turcją, wezmą najżywszy udział w tym obchodzie. Wszak to u boku bohaterskiego króla Jana Sobieskiego brał udział w walkach w Polsce i pod Wiedniem, dzielny obrońca kresów południowo-wschodnich Polski, niezłomny Mikołaj Hieronim Sieniawski, fundator klasztoru OO. Bernardynów w Brzeżanach.

### Sabotaż kolejowy w naszym powiecie.

Między stacjami kolej. Mieczyszczowem a Potutorami na linji Potutory Rohatyn dokonano sabotażu na torze kolejowym. Dotychczas nieustaleni sprawcy porozkręcali w kilku miejscach toru śruby tak, że mogli spowodować znaczną katastrofę kolejową. Na szczęście wczas spostrzegł te uszkodzenia torowy i zdołał przed nadejściem pociągu zapobiedz niebezpieczeństwu. Dochodzenia policyjne są w toku.

### Zwinięcie oddziału podatkowego miejskiego w Brzeżanach.

Z dniem 1 lipca w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu przestał istnieć w Brzeżanach oddział podatkowy Zarządu miejskiego, jako władza wymiarowa i biercza dla podatków od nieruchomości, lokali i placów niezabudowanych, dotyczące agendy przyjął Urząd Skarbowy w Brzeżanach. Przy Zarządzie miejskim pozostał jedynie podatek gruntowy drogowy i wojskowy, podobnie jak też agendy państw funduszu drogowego i ubezpieczenia od ognia.

### Poprawa wydajności wodociągów miejskich w Brzeżanach.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że równocześnie z akcją elektryfikacji miasta zamierza Zarząd miejski drogą oddacis w przedsiębiorstwo zaopatrzyć nasz gród w potrzebną ilość wody. Udało się bowiem wykryć nowe bardzo bogate źródła w rewirze rajowskim poniżej leśniczówki, których jakość wody, jak twierdzą, jest bardzo dobra.

### Naprawa chodników.

Od dłuższego czasu można było zauważyć zastój w pracach nad naprawą chodników, nie mówiac już o układaniu nowych, a przecież pod tym względem Brzeżany są w wielkiem zaniedbaniu. W najbliższym jednak czasie ma być w tym kierunku podjęta praca. W każdym razie już są zamówione krawężniki z trembowelskiego kamienia, a płytki chodnikowe zamierza Zarząd miejski podobnie, jak to się dzieje we Lwowie, sporządzać z cementu we własnym zakresie działania.

### Państwowy Wakacyjny Kurs Nauczycielski programowo - ustrojowy.

W czasie bieżących feryj wakacyjnych odbyły się w Brzeżanach dwa wakacyjne państwowe kursy nauczycielskie programowo-ustrojowe.

W pierwszym kursie trwającym od 19 czerwca do 1 lipca br. wzięło udział nauczycielstwo powiatu brzeżańskiego w liczkie 25 osób, z powiatu przemyślańskiego 20 osób i z powiatu podhajeckiego 17 osób, razem osób 62. W drugim kursie trwającym od 3 do 15 lipca br. wzięło udział nauczycielstwo powiatu brzeżańskiego w liczbie 25 osób, z powiatu przemyślańskiego w liczbie 17 osób, z powiatu podhajeckiego w liczbie 17 i 17 osób z innych powiatów i Okręgów Szkolnych, razem 76 osób. Organizacja i kierownictwo administracyjne obu tych kursów spoczywało w rękach insp. szkolnego Juljana Becka.

Prelegentami na obu kursach byli: dr. Władysław Golański, naucz. państw. Seminarjum naucz męskiego w Sokalu i Kazimierz Pivirotto, naucz. państw. Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie. Kursiści korzystali z internatu w szkole męskiej i żeńskiej, świetlicy, oraz wspólnej kuchni prowadzonej przez Marję Sakalukową, nauczycielkę szkoły 7 kl. żeńskiej w Brzeżanach.

### Powstanie Komitetu odbudowy kaplicy zamkowej.

Dnia 7 lipca odbyło się w Kasynie wojskowem z inicjatywy Rodziny Wojskowej zebranie obywatelskie w sprawie kaplicy zamkowej. Na zebraniu tem postanowiono powołać Komitet odbudowy Kaplicy Sieniawskich do życia, wybierając do niego Janinę Scholzowa, jako przewodniczą-

cą, panie zaś Golczewską, Widacką, Krzyżanowską, Hacklową, Horzinkową, Szymańską i Teperowiczową na członków. Dnia 14 lipca ukonstytuował się Komitet; zastępczynią przewodniczącej została wybrana p. Golczewska, sekretarką p. Krzyżanowska, zastęp. p. Horzinkowa, skarbniczką p. Hacklową, zast. p. Szymańska. Następnie uchwalono zbadać, jakie roboty są potrzebne celem zabezpieczenia kaplicy przed dalszem zniszczeniem aż do czasu, kiedy Komitet zbierze odpowiednie fundusze potrzebne na odnowienie. W tym celu uproszono budowniczego miejskiego Kazimierza Wiśniewskiego do wzięcia udziału w Komisji, która tem miała się zająć. Komisja ta obejrzała w dniu 18 lipca dokładnie kaplicę i ustaliła najkonieczniejsze roboty zabezpieczające. Dalsze roboty mają być przeprowadzone na podstawie kosztorysu, który ma sporządzić p. Wiśniewski. Na cel odnowienia kaplicy zebrano dotychczas drogą doraźnych składek 245 zł. Komitet jednak zamierza rozwinąć rozgałęzioną akcję zbiórkową w powiecie i całym kraju, zdając sobie jasno sprawę, że do odnowienia Kaplicy Sieniawskich, jako zabytku historycznego o wysokiej wartości, musi się przyczynić ogół społeczeństwa polskiego.

## Rekordzista P. Młynarski w Brzeżanach.

Dnia 19 lipca wylądował o godz. 2-giej popołudniu na polach przedmieścia Chatek Piotr Młynarski na szybowcu budząc senzację w mieście. To też bardzo wiele publiczności pośpieszyło na miejsce lądowania, oglądając z zaciekawieniem aparat lotniczy. Piotr Młynarski wyleciał rano o godz. 10 tej z lotniska w Skniłowie, wzbił się na wysokość 1050 mtr. i po przebyciu przeszło 84 km. osiadł w Brzeżanach, czem zdobył nowy polski rekord szybowcowy.

## Założenie Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Brzeżanach.

Na zebraniu likwidacyjnem Pow. Komitetu Obchodu Święta Morza, które odbyło się dnia 13 lipca, uchwalono założyć w Brzeżanach Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Brzeżanach; potrzebna ilość członków już się zgłosiła tak, że w niedługim czasie odbędzie się walne zebranie celem wyboru Zarządu.

## Osobiste.

W naszem mieście bawi na urlopie od 15 lipca pułkownik Teofil Maresch, szef Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych i naczelny prokurator wojskowy. Jak się dowiadujemy pobyt pułkownika Marescha będzie trwał do 10 sierpnia.

# Kryzys, jego przyczyny i skutki.

Od czterech przeszło lat uginamy się wszyscy pod ciężarem kryzysu, obejmującego już cały świat.

Na początku łudziliśmy się, że czas trwania przesilenia gospodarczego będzie krótki, że życie gospodarcze iwróci na normalne tory, że wkrótce znowu nastaną »dobre lata« i dobra konjunktura. Lecz omyliliśmy się srodze. Przesilenie gospodarcze rozszerza się z każdym dniem i objęło już kraje, które dotychczas potrafiły się oprzeć naporowi fali kryzysu.

Jakaż jest przyczyna kryzysu?

Pytaniem tem zajmują się od dłuższego czasu najtęższe głowy świata ekonomistów i finansistów.

I oto widzimy, jak wielka jest różnica zdań lekarzy, chcących wyleczyć chory organizm społeczny z tej chronicznej już prawie choroby, jak różną jest diagnoza i jak rożnorodna jest zalecana przez tych lekarzy terapja.

Faktem jest, że życie gospodarcze całego świata jest chore.

Wedle jednych, kryzys obecny jest kryzysem zaufania, wedle drugich, kryzysem konsumcji, spowodowanym nadmierną nadprodukcją i nierównomiernym podziałem dóbr wytwarzanych.

Stwierdzono, że przez cały czas t. zw. »prosperity« zakłady przemysłowe pracowały pełną parą, tworząc i produkując niezależnie od zapotrzebowania, jak w dobrych czasach po wojnie, gdy wszędzie panował głód towarowy. Robiono wszędzie na skład, niezależnie od kurczącej się konsumcji. Podniesiono znacznie uprawę roli przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy naukowych i maszyn, które poczęły rugować zewsząd robotnika rolnego, zwiększając przez to podaż rąk roboczych na wsi i w mieście. Wskutek zaś malejącej siły kupna ludności miejskiej, przestały się rentować gospod. rolne, ludność zaś wiejska, wskutek niskich cen na zboża i trzodę, nie jest w stanie zaopatrywać się w artykuły przemysłowe, których ceny są jeszcze niewspółmiernie wysokie.

I oto widzimy, że kryzys przemysłowy i rolniczy wiąże się organicznie.

Nie tu miejsce na omówienie dalszych zabiegów kryzysowych, które rząd nasz śladem innych państw musiał wprowadzić, a więc nowe formy wymiany z zagranicą, a to: t.zw. system wymiany kompensacyjny i kompensacyjno-walutowy, jakoteż kontyngenty. I w brzeżańszczyźnie jesteśmy świadkami i ofiarami szalejącego kryzysu.

Analizując sytuację gospodarczą naszego powiatu stwierdzić należy, że ludność powiatu brzeżańskiego mającego charakter wybitnie rolniczy, dość ciężko odczuwa skutki kryzysu. Zmniejszenie się bowiem konsumcji sfer rolniczych, wskutek katastrofalnego spadku cen produktów rolnych, jest równoznaczne ze silnem kurczeniem się jej stopy życiowej, co w dalszej konsekwencji pociąga za sobą zmniejszenie obrotów handlowych, brak zysków i zmniejszone dochody.

Objaw ten zaobserwować można we wszystkich dziedzinach i branżach handlu, i na podstawie starannie zebranego materjału statystycznego, wykazać można ilościowy spadek spożycia artykułów pierwszej potrzeby w obrębie naszego powiatu. Niemniej ciężko odczuwa skutki kryzysu handel. Handel pragnąłby spowodować zwiększenie konsumcji, lecz nie jest w stanie tego uczynić, gdyż brak mu substancji kredytowej, którą mógłby i powinien na terenie tak rozległego powiatu rozporządzać. Niestety nie mamy na terenie pow. poważniejszych instyt. kredyt. obsługujących handel. Jedyna KKO. pow. brzeżańskiego w minimalnej mierze potrafi uwzględnić postulaty kupiectwa, ze względu na bardzo małe przydziały kredytów kupieckich. Solidarny i zgodny wysiłek całego kupiectwa, przy poparciu władz i mieszczaństwa, umożliwić potrafi upłynnienie i większy przydział kredytów, co przyczyni się do ożywienia gospodarczego na terenie powiatu.

Jakiż bowiem mamy przed sobą obraz przesilenia gospodarczego?

Wielka ilość rejestrowanych i nierejestrowanych bezrobotnych, zanik warsztatów pracy, ogólne zubożenie ludności, spadek stopy życiowej ludności wiejskiej i miejskiej, a wślad za tem, zmniejszenie konsumcji i zmiejszone obroty handlowe, zanik inicjatywy i ogólna depresja, zwłaszcza wśród ludności miejskiej.

Jest przeto obowiązkiem wszystkich unikać tych posunięć, które wywołać mogą nastrój niewiary i pogłębić depresję.

Niewątpliwie kryzys wkrótce minie. Państwo zaś i społeczeństwo nasze dopomóc musi tym wszystkim, którzy wyciągają ręce po pomoc.

Podtrzymanie ducha wiary w lepszą, bliską przyszłość, skupienie się wszystkich dookoła państwa i zgodnie przemyślane sposoby uwzględnienia wspólnych interesów i celów — oto jedyny nakaz w tej ciężkiej dla wszystkich chwili, koniecznej do przetrwania z wiarą w lepszą i jaśniejszą przyszłość.

*N. Lb.*

Edward Teliczka, b. legjonista II. Brygady.

6

# W 15-tą rocznicę Rarańczy.

Przejście naznaczono na dzień 15 lutego wieczorem. Gotowy już plan został przedstawiony do aprobaty gen. Hallerowi, uwczesnemu d-cy Brygady, który, jakkolwiek miał inną koncepcję, plan ten w całości aprobował. Gorzej było natomiast z korpusem gen Zielińskiego, który w żaden sposób nie chciał się zgodzić na przyłączenie się do »buntu«. Musiano użyć siły, wsadzono go do auta i wieziono w ślad za korpusem. Aresztowany przez austr. żandarmów pod Sadogorą, powędrował do Marmarosz — Sziget.

Przedtem jeszcze przystąpiono do wykonania planu przejścia. Oficerów i szeregowych, przebywających na urlopach telegraficznie ściągnięto do oddziałów. Austrjakom dla zmylenia i uśpienia ich czujności sugerowano, że Brygada odbędzie kilkudniowe ćwiczenia nocne wraz artylerją w kierunkku Mahalla — Rarańcza na froncie.

Dnia 15 lutego wydane zostałe już ścisłe rozkazy. Nakazano zabrać przedewszystkiem jaknajwięcej amunicji i sprzętu wojennego. Zbiórkę naznaczono dla 2 i 3 pp. na godz. 18-tą, tabor godz. 19-ta Artylerja, która w tym dniu odbywała ostre strzelanie pokazowe w okolicy Kocmania i o tej porze miała jeszcze działa na pozycjach, nie mogła stawić się na zbiórce. Wedle planu. miała dołączyć się do nas w Sadogórze.

2-gi pułk ułanów jako zbyt daleko od nas stojący, nie był wciągnięty do tej akcji, i niestety został pozostawiony własnemu losowi. Tak samo, nie dało się nic zrobić dla licznego zastępu Legjonowej Braci, zgrupowanej w kadrze PKP. w Bolechowie.

Przystępując do działania, dowódca 3 pp. wysyła o godz. 17-tej patrol przez Prut, celem zniszczenia trasy telegraficzno-telefonicznej z Kołomyji do Czerniowiec wiodącej. celem odcięcia sztabu 7-mej armji austr. od tyłów. Również nakazuje kompanji technicznej zniszczenie całej trasy w czasie marszu na okopy. Za godzinę zacznie się właściwa gra, gra o wielką stawkę, o »być albo nie być« II-giej Brygady, gra w obronie splamionego honoru, zdeptanych uczuć Narodu.

I w chwili, kiedy państwa centralne w wyniku rozkładu Rosji. i zwinięcia frontu wschodniego stały u szczytu militarnej potęgi. a przerzucając wypoczęte dywizje, gotowały się do ostatniego śmiertelnego uderzenia na zachodzie, kiedy już tylko jeden krok dzielił ich od zwycięstwa, w tej chwili wypowiedzianą im została nowa wojna. Wojnę tą wypowiedziała im jedna, jedyna, słaba liczebnie, ale silna duchem II-ga żelazna, karpacka Brygada Legjonów Polskich.

Alarm o godz. 18 tej zbiórka pułków na szosie Łużany — Rarańcza, kierunek marszu Sadogóra — Mahalla Rarańcza. Porządek marszu 2 pp. artylerja, (która miała dołączyć dopiero w Sadogórze) tabory, 3 pp. Straż przednia III. 2 pp. d-ca major Orlik — Łukowski, oddział przedni straży przedniej XI. 2 pp. por. Boruta — Sprechowicz, osłona taborów kompanja szturmowa 3 pp. (w tej kompanji znajdował się autor niniejszego artykułu)

Pada komenda »plutonami ładuj broń«, przyczem dowódcy kompanji wyjaśniając, że w trakcie rozwoju »ćwiczeń« o wszystkiem się dowiemy (tak jakgdybyśmy nie widzieli). Pada cicha komenda i oddziały jeden za drugim maszerują w ciemną nieznaną dal. Po kompanjach piechoty, rusza i tabor. Maszerujemy w milczeniu, droga prowadzi do Padogóry. W oddali widać na prawo od nas światła Czerniowiec, nieco bliżej Żuczka, o tem, »że sapery nie próżnowały«. Dochodzimy do Sadogóry, po drodze mijamy wystraszone postacie żandarmów austr., których ten widok snać bardzo niepokoi. W Sadogórze natrafiamy na nasz 3 pp. stojący komanjami po obu stronach szosy. Zatrzymujemy się tutaj, 2 p. p. stoi — o ile się nie mylę — za miastem. Czekamy na artylerję, która tu miała do nas dołączyć. Niestety, nie możemy się jej doczekać, czas nagli, maszerujemy więc dalej, kierując się na Mahallę.

Tabory, których łańcuch rozciąga się jakieś 3 km. posuwają się szosą, 2 p.p. na lewo od niej, 3 p. p. na prawo, wysuwają się przytem naprzód, gdyż mają wywalczyć przejście dla nas.

Dochodzimy do Mahalli, której światełka już widać. Droga pnie się się nieco pod górę. Ciężko ładowane wozy taboru wskutek przemęczenia koni powoli posuwają się naprzód„ konie ustają, powstają raz poraz luki, czysty kłopot. Pod Mahallą droga skręca raptownie pod kątem 45 stopni w lewo. tworząc idealną prostą aż do samej Rarańczy, od której dzieli nas tylko 5 km. Tuż za Rarańczą okopy, cel zdaje się się być całkiem bliski.

Wtem stać! zatrzymujemy się. Dowódca 1-go plut. komp. szturmowej wysuwa się naprzód z plutonem. Przed sąbą widzimy postacie, posuwamy się bliżej i konstatujemy na połudn. skraju wioski Mohalla tyraljerę austrjackiego baonu chorwackiego (jak się później okazało), który, siedząc okrakiem na szosie Mahalla-Rarańcza. tamuje nam przejście. Starcie wisi w powietrzu.. Na szosie staje twarzą w twarz oficer polski z oficerem austrjackim. Oficer polski pewnym i stanowczym głosem żąda przepuszczenia kolumny, tamten odmawia. Wracają obaj do swoich oddziałów, kości rzucone. Za chwilę z tamtej strony rozlegają się strzały. zrazu pojedyncze, potem tem silniejsze. Nie zostajemy im dłużni, odpowiadamy gęsto... Wojna z Austrją rozpoczęta Kilkuminutowa wymiana strzałów i bataljon austr. cofa się w kierunku Rarańczy, zostawiając przytem kilkunastu jeńców, których mamy po przekroczeniu okopów puścić wolno.

Teraz następuje forsowny marsz naprzód. W tyle za nami słychać strzały, co wskazuje na to, że jesteśmy otoczeni. 2 i 3 p. p. prze energicznie i zajmuje Rarańcze. Reszta kolumny wraz z taborami zostaje znacznie w tyle. Sytuacja zaczyna się wikłać. Austrjacy bowiem orjentują się, atakują, osaczają artylerję pod Sadogórą, odcinają część taboru. Wprawdzie artylerzyści i taboryci bronią się, jednak osaczeni przez pełne dwa pułki, wspomagane przez pociąg pancerny, dostają się do niewoli.

W tym czasie komp szturm. z częścią taboru dochodzi do Rarańczy. Niestety jest już zapóźno! W tej chwili bowiem piechota szturmem zdobywa okopy i przechodzi je, reszta zostaje odcięta. Napierającej komp. szturm. 3 pp. stawiają czoło Austrjacy, którzy zdążyli już obsadzić wszystkie drogi, a widząc, że piechota już przeszła, chcąc przynajmniej zabrać tabor.

A tymczasem, za okopami, hen gdzieś pod Rohitną czerwona rakieta unosi się w górę, znak że Brygada jest już po tamtej stronie. Zbieramy się wszyscy, choć jest nas niewielu, postanawiamy za wszelką cenę przedrzeć się przez otaczający nas zewsząd pierścień wojsk austrjackich.

Rozpoczyna się całonocna walka, w której. po stronie austrjackiej, oddziały wzajemnie na się uderzały, biorąc się za nieprzyjaciół. Dopiero wschodzący mroźny ranek 16 lutego kładzie kres walce. Artylerja austr. która najprędzej zorjentowała się w sytuacji, zaczyna prać w stojący na szosie tabor jak w bęben. Tabor poddaje się. Następnie dramatyczny moment rozstawania się z bronią. Za chwilę prowadzono nas do Czerniawki. gdzie był sztab austr. i gdzie miał się odbyć sąd nad nami, sąd doraźny wojenny, popularnie »dziesiątkowaniem« zwany. Widocznie jednak nawet taki dyletant w tych sprawach, jakim istotnie był cesarz Karol, zrozumiał powagę chwili i następstwa, jakie postępki tem mógł za sobą pociągnąć. Ułaskawiono nas tedy.

I gdy nas pakowano do obozów węgierskich, dla odbycia rekolekcyj, k'woli przebłagania zagniewanej »cesarsko-królewskiej mości«, 2 tysiące liczący kuf »rycerzy« II. Brygady, w triumfalnym marszu na wschód niósł na ostrzach bagnetów, ogniem Rarańczy »oczyszczony honor II. Brygady. Pod Ogolpolen wszedł on w skład II Korpursu Polskiego, by jeszcze raz błysnąć zdumionemu światu ogniem i gromem Kaniowa i rzygnąć żelazem w twarz trze iemu, najbardziej znienawidzonemu wrogowi — Nie.com.

Na zakończenie wypada jeszcze stwierdzić:

1) że czyn Rarańczy to nie była żadna ekspiacja II. Bry-

gady, a tylko dalszy etap tej myśli przewodniej, która przyświęcała nam żołnierzom tej Brygady przez cały ciąg dziejów naszych. Myślą tą było: trzymać mocno karabin w garś i i nie dać go sobie wyrwać.

2) Że nigdy nie daliśmy się użyć do żadnych ubocznych celów, choć służyliśmy w znacznie trudniejszych warunkach, niż koledzy nasi z innych Brygad, bo tamci mieli Wodza, który wiedział czego chciał, gdy myśmy niestety Wodza takiego nie mieli.

3) Mówią niektórzy, że popełniliśmy pewien błąd zasadniczy. Być, może, że to nasze trwania było błędem. Jeżeli jednak nasze zachowanie się nasze żołnierskie trwanie było błędem, to użyję tu słów jednego z twórców »Czynu II Brygady« i powiem, daj nam Boże, byśmy zawsze takie błędy popełniali w służbie dla Ojczyzny, jak ten błąd, który doprowadził nas do tego że biliśmy się w rogatywkach z Moskalami, w beslernach z Austrjakami, a w szynelu rosyjskim z Niemcami.

KONIEC.

**W 19-tą rocznicę wymarszu I-ej Kadrowej z Oleandrów — Oddział Legjonistów Pol w Brzeżanach urządza**

# PORANEK LEGJONOWY

**w dniu 13. sierpnia 1933 o godzinie 12-ej w sali Sokoła w Brzeżanach.**

## Komunikaty.

**Obchód rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrówki zostaje w myśl uchwały połączonych Zarządów Związku Strzeleckiego, Związku Legjonistów, Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego i Legjonu Młodych przełożono na dzień 13 sierpnia b.r. Szczegółowy program Uroczystości podadzą afisze.**

## Dochód z Festynu na rzecz budowy Domów Ludowych.

„Wielki Festyn“ na rzecz bud. Domów Ludowych, który odbył się w Brzeżanach dnia 2 lipca br. osiągnął według sprawozdań, złożonych na posiedzeniu likwidacyjnem Komitetu festynowego przez przewodniczących Sekcyj dr. Cybulskiego, dyr. Kulpińskiego i skarbn. Sadowińskiego czysty dochód w sumie 1294 zł. 39 gr.

Ponieważ Festyn ten urządzono wspólnymi siłami innych organizacyj, wobec tego dochód powyższy rozdzielono w następujący sposób: po 258 zł. na rzecz TSL. i ZPOK., zaś 778 zł. 39 gr. na rzecz Kuratorjum budowy Domu Ludowych.

Wobec tak dodatniego wyniku przewodniczący Kuratorjum budowy Domów Ludowych dr. E. Golczewski poczuwa się do miłego obowiązku na tej drodze złożyć gorące podziękowanie członkom Komitetu i Sekcyj, oraz wszytkim tym, w jakikolwiek bądź sposób brali udział w urządzeniu tej imprezy z pełną bezinteresownego poświęcenia pracę przy organizowaniu festynu i przyczynienia się w ten sposób do zasilenia funduszów na cele oświatowe.

Również szczere podziękowanie składa ludności wsi i osad za nadesłanie dla loterji fantowej olbrzymiej ilości darów w naturze, które w znacznej części przyczyniły się do tak korzystnego wyniku finansowego festynu.

## Wstrzymanie wyjazdów.

Zarząd Koła TSL. w Brzeżanach zawiadamia wszystkie Czytelnie, że aż do 13 sierpnia wstrzymuje wyjazdy swych delegatów, z powodu obecnego okresu żniw, równocześnie prosi bibljotekarzy, aby wszystkie wypożyczone książki zwrócili Kołu w pierwszej połowie sierpnia celem skontrolowania stanu bibljoteki.

## Datki na dobre cele.

Kółko Geograficzno-Krajoznawcze państwowego Seminarjum naucz. z okazji swej likwidacji uchwaliło przeznaczyć 20 zł. na odbudowę kaplicy zamkowej, którą to kwotę opiekunka p. Żelaskówna przesłała za pośrednictwem Dowództwa 51 p.p. odnośnemu Komitetowi.

Równocześnie złożyła p. Żelaskówna z tego samego powodu w naszej Redakcji kwotę 21 zł., na fundusz budowy Domów Ludowych „Głosu Brzeżańskiego“.

## Kaplicę w zamku Sieniawskich zwiedzać można

codziennie od godz. 8-mej do 18-tej za zapłatą 50 gr. od osoby. Wycieczki młodzieży szkolnej od 10 osób wgórę płacą po 10 gr. od osoby.

**Uzyskany dochód w całości przeznacza się na odnowienie kaplicy.**

Klucz znajduje się na warcie głównej w koszarach 51 p. p. przy ul. Potockich 28 — tam też należy uiścić opłatę za bilet wstępu.

**Zakład art. introligatorski Juljana Konecznego**

Brzeżany, Sieniawskich 9, wykonuje: albumy, teki, tuby na dyplomy i dresy, księgi pamiątkowe, oprawy bibljoteczne, biurowe i luksusowe passpartouts, kartony fotograficzne i t. p. Ceny umiarkowane.

**Dr. Jan Polański**

specjalista w chorobach kobiecych i wewnętrznych ordynuje od godz. 3 – 5, przy ul. Słowackiego (dom p. Rawiczowej).

# Reklama jest dźwignią handlu!!!

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Atanowski. Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.